

„Prawdziwym podróżnikiem jest ten, kto
wędruje aby wędrować...”
W dal...
Dokądkolwiek...
Przed siebie...

Tęsknimy do tych słów pogrążeni w szarym zgiełku dnia codziennego, począwszy od melancholijnego poniedziałku a kończąc na umęczonej sobocie.

Żeby choć przynajmniej niedzielę wypełnić upragnioną włóczęgą w jakieś nowe nieznane strony...

Niech kierownica prowadzi nas sama, wybierając na los szczęścia i przypadku trasę naszej wędrowki.

Kierownicę - przewodnika posiada nie tylko samochód, ale i motocykl i rower, i nawet konie puszczane samopas lub piesza wędrowka bez określonego celu — wszystko to może dostarczyć upragnionych nowych wrażeń.

Miasto pozostało daleko za nami. Zjeżdżamy z szosy głównej — dość tego wymijania różnych pojazdów, dość napotykanych miasteczek, dość „ulepszonej” nawierzchni. Pragniemy natury w jej rzeczywistej postaci.

Pierwsza droga powiatowa na lewo, trzecia droga polna na prawo i oto jesteśmy wśród zasianych zacinających kielkować, pól. Płaszczyzna pochyła się ku strumykowi, wnosząc się z przeciwnej strony ku pagórkom z nastroszonym bukietem drzew.

Wioska! Droga pocięta czcigodnymi koleinami, przekopana rowami. — trudno! Bydło przebiega w poprzek — nieszkodzi. Krowy, kozy, świnię, ptactwo domowe. Złoty blask słońca ożywia całą „dekorację”.

Wstępujemy do zamożniejszej gospody.

„Prędko, prędko — pani gospodyni — jeść i pić”.

Ona się wymawia, że niby „wieskie” jadło nie będzie smakowało „mieskim” ludziom.

Pijemy ciepłe mleko, nóż zagłębia się w aromatyczny, prawdziwy wiejski chleb (nie ten „od Turka”). Zagryzamy białym serem.

„Dowidzenia — gosposiu — może tu jeszcze kiedyś wstąpimy”.

Przypadkowy przybysz z miasta traktuje wieś jako „sielskie” miejsce wypoczynku dla siebie nie zdając sobie sprawy z tego, że wieśniak, żyjący stale w trudzie i mozołach, sam nigdy prawie wypoczynku nie zażywa.

*

Spacer po lesie, gałęzie chwytają za odzież, zeszlone liście szeleszczą pod nogami. Powrót w zapadającym zmierzchu... Półcienie zgęszcza się pod wilgotnymi drzewami i w głębokich parowach.

Zmieszane odgłosy napływają zdali. Porykiwanie bydła oderwane okrzyki, skrzyp wozu. Cichy smutek ogarnia naturę.

Wszystko wokół wchłonięte przez pogodną noc, zapada w spokojny sen, by nazajutrz znów obudzić się w słońcu.

*

Kierownica - przewodnik wyprowadza nas na bezdroża...

Otwiera przed nami nowe stronicie życia, kieruje nas na szlaki bez drogowskazów i słupów kilometrowych.

Noclegi bez komfortu prosty wiejski posiłek posiadają watość pałaców i wspaniałych uczt gdy nasz przewodnik stwarza nam beztrudny pobyt w nienaruszonych jeszcze przez reklamę okolicach. Noce bez potopu neonowej światła mrużące prawdziwymi gwiazdami. Spokojne poranki niezakłócone wielkomijskim zgiełkiem.

Wspaniały przewodnik. Przypadek, wzbogaca nasze

wspomnienia o tych tak krótkich ucieczkach. Tak, ucieczka, a zwłaszcza taka jak nasza, jest ucieczką w Nieznane.

Możemy wszak niespodziewanie znaleźć się wśród borów i jezior Wileńszczyzny, w rozgwarze niesłychanie barwnego jarmarku na Huculszczyźnie lub w Księstwie Łowickim, na asfaltowych szosach pracowitego Śląska, na bezdrożach Polesia, na serpentynach pod Morskim Okiem, na smętnych mazowieckich płaszczynach i w tysiącach innych okolic Polski, znanych i nieznanach choćby z opowiadań, a wszystkich godnych zwiedzenia i poznania.

Kierownico - przewodniku, gdy już poznamy wszystkie oblicza Polski, skieruj swą bussolę wprost na Północ i zawieź nas nad polskie morze, na daleko wysunięte falochrony Gdyni, gdzie przez bramę między potężnymi dźwigami portowymi wzrok wybiega na bezkresną poalowaną pustynię, ożywioną miejscami pióropuszem dymu lub białym żaglem, gdzie połyskujące w słońcu pienne grzebienie fal zapraszają do jeszcze dalszej wędrowki.

*

Dziękujemy. Przewodniku! Te bliskie lub odległe nowe horyzonty, które roztańczasz przed nami są bezwątpienia bardzo ponętne, lecz to były tylko złudzenia... Niestety. Czy rzeczywistość nie zaprzeczy temu, co tajemnie pragniemy odkryć w naszej wędrowce, czy będzie odpowiadała ideałowi którego szukamy wszędzie, czy będzie jaśniejszym blaskiem w naszym życiu?

Przewodniku, daj nam złudzenie prawdziwej podróży.

Zbliź do fotela wielki globus — cały świat w pokoj — skieruj na jego kulistą powierzchnię dyskretne promienie domowej gwiazdy i szukaj celu swych marzeń.

Stworzenie nastroju jest sprawą wyobraźni.

Należy tylko poddać jej rzeczywiste szczegóły, których źródłem są niezliczone wspomnienia, tkwiące w świadomości.

*

W marzeniach widzimy zawsze te same zaczarowane widoki o lekko określonych konturach, jakimi pragnie się zachwycać nasza wyobraźnia.

Strumyki, w których płynie stale ożywcza chłodna woda, zachęcający cień gościnnych drzew, fantastyczne chmurki rozczesywane przez postrzępione krawędzie skalistych szczytów.

Małe wysepki zagubione wśród oceanu, lecz tak bliskie jedna drugiej, że tylko przypływ je rozdziela. Mieszkamy na każdej z nich pokolei i odwiedzamy się wzajemnie.

*

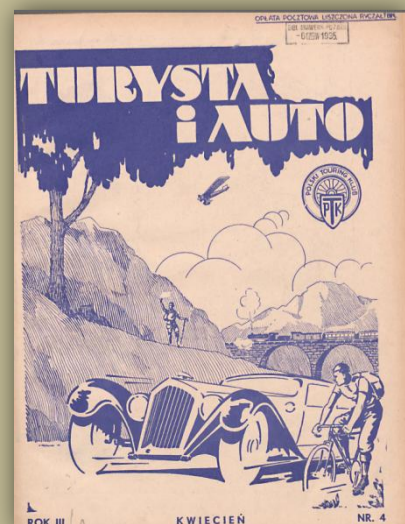
Lecz wolicie — być może — poszarpane brzegi pustyni podbiegunowej. Przebywamy niekończące się szlaki w saneczkach, ciągnionych przez zaprzęg dzikich wyjących psów. Spotykamy osłupiałego ze zdumienia, lecz zawsze pełnego godności pingwina. Z pobliskiej przerebli przygląda się nam wąsata foka.

*

Wybieraj! Wszystkie te krainy należą do ciebie. Jesteś tam stale w swych myślach i marzeniach. Nie-nasycone pragnienia, zahamowany rozpęd, cały łańcuch niezapomnianych wspomnień — wszystko to czeka na zadośćuczynienie.

Wykorzystaj całkowicie swoją WOLNOŚĆ której sam się wyrzekłeś, mieszczechu, stary biedny człowieku, obciążony bagażem cywilizacji.

Przynajmniej niedzielę wypełnij włóczęgą w jakieś nieznane strony!



Pochodzenie opublikowanego materiału:

„Turysta i Auto” -pismo miesięczne ilustrowane: oficjalny organ Polskiego Touring Klubu
1935 kwiecień R.3 Nr4

Źródło:

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa

<http://www.wbc.poznan.pl/publication/312555>